MONITOR

Na R. P. 1771.

Nro: XL.

Dnia 18. Maia.

Cuncta rapit secum, vertitque volubile tempus. Ausonius

Sufficit ad casum molibus, una dies. Martialis.

Respons Monitora na List do niego 1. Maii pisany.

Mći Panie Dobroraytki.

PIsmo Wć. Pana dnia pierwszego Maia do mnie dane, było mi y iawnym dowodem Jego chwalebnych o szczęśliwość Towarzystwa Ludzkiego zabiegow, y mocno mnie obowięzuiącą przyczyną, tak na dosyć uczynienie Jego sprawiedliwemu żądaniu, iako też na wypełnienie powinnego mi obowiązku, à to ieszcze w tak wielkiey rzeczy, iaką iest porządek między żebrzącym ubostwem, y ratunek Ludzi nędznych, coraz się więcey à więcey w tym tu Krolewskim mieście, w tych teraz czasiech pomnażaiących. Przyznaię Ia naprzod wielką sprawiedliwość pochwał

chwał od Wc. Pana wſpomnionych temu Apoſtolſkiemu Mężowi, ktory pierwſzy generalnego ſzpitala fundowaniu poświęcił ſwe ſtarania, prace, zabiegi, y ſiły, przy wſpomagaiącym go miłoſierdziu y hoyności naypierwſzych w ten czas w Krolestwie oſob; zaſtanowiłem ſię Ia więc pilnie nad roztrząśnieniem co teraz przeſzkadza do rowney pomyślności w doſkonałym tego dzieła utrzymywaniu, w tych czaſiech, iaka była ſzczęśliwa łatwość w iego pierwiaſtkowym wzbudzeniu y rozporządzeniu w pierwſzych, na lat kilka zaſięgaiąc wyżey, początkach. Roſtrząſnąłem z uwagą należytą y iak naybardziey od wſzelkiego uprzedzenia wolną, te myśli Wc. Pana, ktoryches mi w tym ſwoim Piśmie raczył powierzyć. Uczyniłem wzgląd potym na ubogich, zchorzałych, y na żebrakow ulice iuż y rynki publiczne tego miaſta napełniaiących; obrociłem myśl moią daley, iako na iſtotne źrzodło powiękſzoney tu w tym mieście ubostwa liczby, na teraźnieyſzą Oyczyzny nieſzczęśliwość, ktora ze wſzyſtkich prawie Prowincyi tu Lud nędzny pro-

prowadzi ſzukaiący ochrony dla ſiebie y ratunku; weyrzałem ieſzcze myślą daley na zmnieyſzone teraz przez nieſzczęśliwość czaſow fortuny y przychody owych to Naypierwſzych w Kroleſtwie Domow y Familii, ktorych dobroczynna hoyność dawała y wzroſt coraz większy murom tego wielkiego gmachu, na ſame teraz ſwe utrzymanie y reparacye kilkunaſtu tyſięcy w Roku potrzebuiącego, y ratunek iego potrzebom, funduſz nieporownanie przechodzącym w wyżywieniu y opatrzeniu ośmiuſet y więcey ludzi, ktorzy ſię do tąd iak kolwiek tam nawet ieſzcze utrzymuią y teraz. Nakoniec: przyſzło mi na myśl, iako iedni z ſzczegulnych mieyſca tego Dobrodzieiow wynieśli ſię aż za granice Kroleſtwa, inni w ſamym kraiu dla zubożenia zoſtali w ściſłych ſprawiedliwey oſzczędności granicach, inni oddaliwſzy ſię od tego miaſta do beſpiecznieyſzych Prowincyi, obrocili oraz y ſwoią ſzczodrobliwość na bliżſzych ſobie ubogich. To wſzyſtko zdało mi ſię pokazywać gruntowne te dwie w tey mierze prawdy. Naprzod: że teraz

iał-

iałmużny ſzpitala ſą naymniey cztery razy mnieyſze niżeli przedtym, powtore, że teraz liczba ludzi ubogich w tym mieście ieſt naymniey cztery razy większa niżeli przedtym.

Na tym zaś ſtanąwſzy: terazby iuż potrzeba formować te Wc. Pana pytanie, na czym tu zbywa do utrzymania porządnego tego dzieła, ktore iednego ſzczęśliwego cudzoziemca litość potrafiła zaſzczepić, trudy y zabiegi rozkrzewić, à dozor nieſpracowany tak przykładnie umiał hodować? Na czym tu mowię zbywa? czy na ſzczodrobliwości maiętnieyſzych Obywatelow? czy na zabiegach nieſtarownych dozorcow? ô Mci Panie gdyby ſię tylo pozwoliło w piśmie Wc. P. rostropnemu doświadczeniu, ile ſię tam bydź pokazuie ślicznego y wyſokiego rozumu, iuż byś ſam potrafił to pytanie rozwiązać, ktore ſtarowność Iego o dobro powſzechne uformowała. Pytaſz ſię Wć Pan: *Co to ieſt za czas w ktorym żyiemy?* Ieſt to czas zamieſzania y nieſzczęśliwości publicznych, w ktorym y naylepiey ſię maiący przedtym, teraz do mierności

dosyć

dosyć ściśley przychodzą. Pytasz potym: *Co to iest za Narod, ktory z nayobyczaynieyszemi się rowna?* Jest to Narod znacznie podubożony y samym zamięszaniem swym aż do niewiadomości nawet co się z nim dziać będzie przyprowadzony. Pytasz się na koniec: *Co to iest tu za mieysce, ktore w całym Kraiu w czasie powszechney kleski iest nayswobodnieysze?* Jest to Miasto Krolewskie do ktorego ze wszystkich Prowincyi spustoszałych Ludzie ubodzy teraz dla schronienia y dla ratunku swego schodzą się, pewna to iest że po rożnych w Krolestwie Miastach, wsiach y miasteczkach, po kilkanaście, po kilkadziesiąt, po połtorasta, y po dwieście Domostw zostało pustych; Gdzież są ci obywatele? Jednych niedostatek przymusił nieść gdzieś życie y krew swą na rozpaczy nieszczęśliwą ofiarę, drudzy głodem y powietrzem powymierali, innych nadzieia pomocy przyprowadziła tu do tego Stołecznego Miasta, y ci są w liczbie rozmnożonych żebrakow. Pewna to iest powtore, że tylu Panow liczne przedtym swe dwory zmnieyszyli znacznie, ci więc od służb rożnych oddaleni zaczynaią iuż się rachować w liczbie ubogich. Pewna to iest nakoniec, że z rożnych Woysk Ludzie zchorzali y skaleczeni rożnemi drogami y sposobami tu do tego Miasta iako powszechney ucieczki są zgromadzeni, pomnażaią znowu y ci obficie liczbę żebrakow. Teraz zaś ieszcze przychodzi mi na pamięć na com sam ledwie memi oczyma nie patrzył, a com z ust człowieka przytomnego w tenczas w generalnym Szpitalu słyszał, iż nie raz sprowadzono było przed kilku miesiącami tam ubogich po czterdziestu y po pięćdziesiąt drugdy, à skoro przyszło do rewizyi od Cyrulikow na przyięciu do szpitala zwyczayney; dwudziestu y trzydziestu czasem znaleziono zarażonych taką chorobą, ktora tam mieć mieysca nie może, à na

takie

takie osoby iuż y szpital S. Łazarza nie wystarcza. Te wszystkie uwagi aż dotąd, są moim zdaniem tak mocne, iżby powinne doyść zwierzchności y Magistratow, y odkryć im z iedney strony nieuchronne ratunku nędznych swych bliźnich obowiązki, z drugiey strony pokazać rawne niebespieczeństwo, ktore z pomnażaiącey się coraz liczby ubogich y zchorzałych bez ratunku y opatrzenia może łatwo wyniknąć, czy to w chorobach, czy to w iakiey zarazie, czy to w złodzieystwach, rozboiach, y innych nierządach, wszakże tego wszystkiego źrzodłem nieraz iuż była nędza, mizerya, y niedostatek. Ale na fundamencie tychże samych uwag, czyliż podobna to iest rzecz nawet, ażeby ten Generalny szpital mogł bydź teraz uprzątnieniem wszystkich tych żebrakow y ubogich, ktorych nieszczęśliwość Kraiu codzień rozmnaża, à do ktorych utrzymania coraz bardziey wszelkiey sposobności umyka? Pozwalam Ia na to chętnie, iż pierwszy tego mieysca budownik miał szczegulny dar na wzbudzenie ludzkiey hoyności ku wsparciu swoich zabiegow, aleź ieżeli utrzymywać to, iest daleko trudniey w pośrzod zamięszania powszechnego w Krolestwie, co zbudować było łatwo w czasie Oyczyzny szczęśliwym? niemożna uiąć tey sławy niedawno zmarłemu tego szpitala godnemu Rektorowi J.X. Ignącemu Brzozowskiemu, że On dotąd aż do stargania sił tyle czynił zabiegow, że mimo tak znacznie upadłych iałmużn, mimo tak umnieyszonych tylu szpitala Dobrodzieiow, chociaż przy wydatkach pułtoraktoć stotysięcy w roku przechodzących, chociaż z zaciągnieniem kilkudziesiąt tysięcy długow, utrzymywał on iednak pilnie (nie rachuiąc dzieci do mamek oddanych na ktore się pensya co miesiąc płaci) osm set blisko ubogich z podrzuconemi niemowlęty zchorzałemi y zkaleczonemi

mizera-

mizerakami, z zubożałemi, z Prowincyi Krolestwa zwlekaiącemi się tu nędzarzami. Na to on obracał wszystkie swe siły, wszystkie swe zabiegi y starania, na to iedynie obracał cały pożytek swey u osob pierwszych wzięłości, ktorą mu powszechnie iednała Jego nauka, dobroć y świątobliwość. Nie mogę tu opuścić iedney o nim szczegulności, ktora mniemam że W. Pana ile ludzkość kochaiącego prawdziwą napełni pociechą. Mam to od iednego godnego Prałata, że on niemoże wspomnieć o tym zacnym Rektorze, bez uczynienia szczegulnego Jego cnorom uszanowania z przyczyny pisanego raz od niego do tego Prałata biletu. Czynił raz ow Prałat staranie o przyięcie do szpitala ubogiey iedney y ze wszystkiego w teraźnieyszym zamięszaniu wyzutey wdowy z kilkorgiem dzieci tu z nią razem do Warszawy przywlekłych; odpisał mu ow świętobliwy Kapłan w takim wyrażeniu, ktore przeięło serce Prałata aż do wylania łez, w duchowney y pobożney radości: *Przyimę*, mowi on tam w swoim pisaniu, *przyimę chętnie do szpitala tych ludzi nędznych y poki mi sił stanie nie opuszczę nigdy tego o nich starania y gdyby mieysca niebyło inszego, sam się gotow iestem sprowadzić do sali chorych żebrakow ustępuiąc izby moiey dogodzeniu potrzebie nędznych bliźnich y wspołobywatelow moich.* Godne zaprawdę Chrześcianina y takiego Kapłana miłosierdzie, życzyćby nam potrzeba podobney we wszystkich Jego następcach litości. Otoż to, to iest wszystko com rozumiał sprawiedliwie przydać do Uwag W. Pana w piśmie Jego zawartych. Jak by zaś o tym radzić, iakby obywatelow do szczodrobliwości pobudzać, zostawmy pierwszą rzecz Zwierzchnościom y Magistratom, drugą Duchownym y Kaznodzieiom, ktorychby teraz ta iedynie mowienia bydź powinna Materya. Ja właśnie nie dawno ktory

proiekt słyszałem od Kaznodziei iednego przy pobudkach do iałmużny y miłosierdzia, chętnie go W. Panu powierzam. Gdyby prawi trzy tysiące tylko ludzi było w Warszawie takich, ktorzyby chętnie y bez naymnieyszego swoiey fortuny uszczerbku złoty ieden w tygodniu ofiarowali chrześciańskiey iałmużnie, składaiąc to do karbon na to wystawionych, połtora kroć stotysięcy czystey iałmużny w roku byłoby iuż iakimkolwiek zapomożeniem nędzy w mieście miedzy ubostwem powszechney. Coż dopiero powiada gdyby tę świątobliwą między sobą składkę uczyniły Magistraty wzaiemnie, gdyby się do nich przyłączyli zacnieysi y pierwsi miasta obywatele, gdyby się do tego przypisali Kupcy y inni mięszkancy, gdyby się ieszcze z sobą zbawiennie y po Chrześciańsku znieśli liczne rożnych Rzemieśnikow w tym mieście cechy, dopieroby dostateczne zabieżenie było potrzebom mizerakow rozmnożonych. Ale to iest pewna, że tego ani partykularne osoby same nie dokażą skutecznie, bez przyłożenia się rządem, hoynością y dozorem zwierzchności, ani zwierzchność też sama tego nie dokaże bez szczodrobliwości osob partykularnych Może też to bydź że za czasem wzbudzi BOG Osoby pierwsze do poparcia iakich pewnych tego ratunku sposobow, kiedy poznaią iak bliscy są sami podobnegoż z teraźnieyszemi ubogiemi niedostatku. Tak mi się bowiem zdaie, że te zbytki same Ludzi maietnieyszych gdyby cokolwiek zostały poskromnione, iużby z nich samych dobrze bydź mogły potrzeby ubogich zaratowane. Teraz z należytym uszanowaniem Jestem

W. Mci Pana
Uniżonym sługą.